№ 206. Kraków, dnia 12 Września — Środa. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12	6	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	[illegible]

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.* Listy i pieniądze i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.* *Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, Księgarnia K. Bartoszewicza, Magazyn nowości F. A. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajora przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadsyłać**. **Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamilla Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weisa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gliscka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Uroczysty obchód jubileuszu Sobieskiego w Krakowie.

Dziś rozpoczęły się właściwe uroczystości jubileuszowe w starym jagiellońskim grodzie przy nadzwyczaj licznym zjeździe rodaków ze wszystkich dzielnic Polski, pragnących w murach Krakowa czcić pamięć obrońcy chrześciaństwa i cywilizacyi. Miasto przystroiło się świątecznie. Z domów powiewają chorągwie niemal wyłącznie o barwach narodowych i miejskich, przyczem Rynek najświetniej się przystroił. Ulice zbiegające się ku Rynkowi zamknięto zielonemi wieńcami, na których powiewają wspaniałe różnobarwne chorągwie. Od świtu niemal na ulicach miasta panuje ruch ogromny. W uroczystym nastroju wygląda każdy uroczystości, które w Krakowie najświetniej z pewnością wypadną.

Stosownie do programu o godzinie 9 rano rozpoczęło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy wiekopomnej pamięci Jana III w katedrze krakowskiej na Wawelu, które odprawił przed wielkim ołtarzem ks. biskup krakowski Albin Dunajewski, w asystencyi licznego duchowieństwa. Tłumy publiczności przepełniały wspaniałą a tak drogą sercu polskiemu świątynię. Straż honorowa obywatelska utrzymywała wzorowy porządek zarówno przy wjeździe i wejściu na Wawel, jak i wewnątrz kościoła. Dostojnicy cywilni i wojskowi, delegacye powiatowe, członkowie wszelkich instytucyj i korporacyj zajmowali główną nawę, publiczność zaś nawy boczne, a napływ tejże i ludu wiejskiego był tak wielki, iż wnętrze ogromnej świątyni nie mogło pomieścić tłumów, pragnących oddać cześć i hołd pamięci wielkiego króla. Dziedzińce na Wawelu przepełnione były tłumami ludu.

Po ukończonem nabożeństwie żałobnem, podczas którego chór katedralny odśpiewał rzewne utwory muzyczne pod kierunkiem p. Rychlinga, ks. biskup, liczne deputacye ze wszystkich stron Polski przybyłe, reprezentanci władz, instytucyj i korporacyj, weszli do krypty w której mieszczą się święte prochy królów naszych i bohaterów. Tam na sarkofagu bohatera z pod Wiednia złożono wspaniałe wieńce w ogromnej liczbie, między któremi zauważyliśmy następujące: od Wiernych Synów Ojczyzny, Koła polskiego w Berlinie, Ludu polskiego Ks. Cieszyńskiego, Towarzystwa „Stella" w Poznaniu, Bractwa strzeleckiego poznańskiego, Akademii Umiejętności, Rady miejskiej krakowskiej, Młodzieży akademickiej krakowskiej, Zgromadzenia OO. Kapucynów, którego Jan III był fundatorem, Izraelitów krakowskich, Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej, Koła artystyczno-literackiego, Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, Towarzystwa technicznego w Krakowie, Towarzystwa tatrzańskiego, Towarzystwa muzycznego w Krakowie, Notaryuszów, Adwokatów krakowskich, Gimnazyum św. Anny, Stowarzyszenia „Zgoda" w Krakowie, Rodaków w Wiedniu, od Stowarzyszeń: „Ognisko", „Przytulisko", i „Zgoda" w Wiedniu, Uniwersytetu lwowskiego, Politechniki lwowskiej, Stowarzyszenia „Gwiazda" we Lwowie, Rady miasta Podgórza, Obywateli miasta Kent, miasta Dobromila, miasta Nowego-Targu, dalej od Redakcyj dzienników poznańskich, lwowskich, Redakcyi *N. Reformy*, *Czasu* i mnóstwo innych.

Po opuszczeniu krypty przez duchowieństwo, dostojników i delegacye, które składały wieńce, dozwolono, rozdzielając publiczność na partye, zwiedzać groby królewskie, gdzie ksiądz kanonik Polkowski objaśniał zwiedzających czyje prochy znajdują się w trumnach. Przy grobie Jana III, zarzuconego wspaniałemi wieńcami, mnóstwo osób klęczało, modląc się i płacząc. Bezpłatne zwiedzanie krypty dozwolonem będzie przez cały czas uroczystości. Poważny nastrój tłumów i łzy wychodzących z Wawelu wieśniaków, świadczyły jak drogą jest każdemu z Polaków pamięć ostatniego niestety w Polsce króla bohatera. Straż honorowa przy wychodzie mimo uciążliwego zadania i deszczu nie opuściła swoich stanowisk, do końca utrzymując ład i czuwając nad bezpieczeństwem publicznem.

O godzinie 11-ej w południe pojawił się w Sukienicach marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz w spaniałym stroju polskim. Przyjęty u wejścia przez Komitet wystawy, p. marszałek udał się do sali przybocznej i tam wobec zaproszonych dostojnych gości różnych dzielnic Polski, tudzież licznej publiczności ogłosił: **Otwarcie Wystawy zabytków z czasów Jana III.** w słowach mniej więcej następnych:

„Rzadko w życiu narodów o zdarzenie takiej doniosłości, jak odsiecz wiedeńska. Orężowi polskiemu nie brak pięknych kart w historyi, rycerstwo nasze zasłynęło na różnych polach bitew. Najwięcej atoli uroku dla serca polskiego ma wyprawa pod Wiedeń, gdzie rozgrywała się walka dwóch światów: chrześciańskiego z barbarzyństwem. Potęga turecka, która wzrosła do zenitu, zapragnęła posiąść stolicę, aby chrześciaństwo w samo serce ugodzić. Niebezpieczeństwo było tem większe, że Europa posiadała nieprzyjaciół w swem środku. Polska nie zawahała się na chwilę, pamiętna, że jest przedmurzem Europy poszła do boju za wiarę i cywilizacyę. Wierna swemu posłannictwu odniosła zwycięstwo. Jedyny to był cel tej wyprawy.

Wdzięczność winni jesteśmy królowi, co nam zostawił taką sławę. Po 200 latach żyje on też w sercach naszych, jako ideał rycerza średniowiecznego. Pozostała przy nas idea: z zachodem cywilizacyą! Najwyższym wyrazem hołdu za to niech będą pamiątki zebrane dzisiaj, ze wszystkich dzielnic Polski, niech uprzytomnią one dawną świetność nie dla pyszałkowatej przechwałki, ale utrwalenia ducha i dla przeświadczenia się o tem, co nas czyniło wielkimi a do wystrzegania się błędów, które upadek nasz spowodowały. Wyrażając wdzięczność tym wszystkim, którzy przyczynili się do zebrania drogocennych tych pamiątek — ogłaszam wystawę za otwartą.

Po tem przemówieniu p. marszałka, które zgromadzeni przyjęli z uniesieniem zabrał głos prof. Dr. Zoll, jako zastępca przewodniczącego sekcyi wystawy i przemówił w te słowa:

„Zanim wstąpimy do sal, w których umieszczone zostały zabytki z epoki króla Jana III, pozwólcie zebrani tu rodacy, abym was imieniem komitetu w obecnej chwili uroczystej powitał, a zarazem podziękował dostojnemu Marszałkowi krajowemu, że raczył sam osobiście dokonać aktu otwarcia wystawy.

Komitet od pierwszej chwili zawiązania swego doznawał od Ciebie, czcigodny i szlachetny Mężu, zawsze gorącego poparcia i szczęśliwym się czuję, że właśnie to dzieło, które po niemałych trudnościach doprowadził nareszcie do skutku, dało Ci bezpośredni powód do przemówienia podnoszącego w tak wybitny sposób wysokie znaczenie jubileuszu odsieczy Wiednia dla cywilizacyi w ogólności i dla narodu naszego w szczególności. Przemówienie to najwyższego naszego dostojnika autonomicznego, staje się zarazem hasłem do otwarcia całego szeregu uroczystości jubileuszowych, które bez względu na to, czy mają cechę krajową, czy lokalną, czy obchodzone będą w naszym starożytnym grodzie, czy w stolicy kraju lub jakimkolwiek miejscu, łączą się jednak wszystkie w jeden wielki akt oddania hołdu i głębokiej czci bohaterskiemu królowi polskiemu, który ratując Europę od strasznego najazdu i dopomagając chrześciaństwu do odniesienia tryumfu nad jednym z najzaciętszych swych wrogów wzniósł chwałę imienia polskiego do ogromnej wysokości i utrwalił ją w sposób taki, iż naprożne, a chyba śmieszne tylko stają się usiłowania poniżenia jej i wydarcia z historyi tego, co jawnemi dowodami na zawsze zostało ztwierdzone.

Co się tyczy naszej wystawy, to myśl urządzenia jej powzięła jeszcze w r. 1879 ks. Zuzanna Czartoryska, pragnąc podać młodym artystom sposobność kształcenia się na zabytkach z epoki króla Sobieskiego.

Myśl tę w porozumieniu się z księżną, podjął następnie z początkiem 1880 r. Komitet zawiązany pod przewodnictwem ówczesnego prezydenta miasta Krakowa, a dzisiejszego dostojnego naszego Marszałka krajowego. A gdy komitetowi chodziło głównie o uczczenie drogiej nam pamięci króla i bohatera, postanowił przeto pierwotnie otworzyć wystawę w dniu 12 września tego samego roku, jako w rocznicę bitwy pod Wiedniem, a następnie zatrzymać się z urządzeniem i otwarciem jej aż do jubileuszu odsieczy Wiednia.

W roku ubiegłym Sejm kraj. udzielił komitetowi na mocy jednomyślnej uchwały subwencyę, okazując przez to jawnie, iż nie zapatrywał się na wystawę, jako na rzecz lokalną, ale, że ją pojmował jako sprawę krajową, sprawę narodową.

A kiedy na wniosek rm. Rzewuskiego uchwaliła nasza Rada miejska wybrać komisyę, któraby wygotowała projekt do obchodu jubileuszowego na cześć króla Jana III, komitet wychodząc z tego założenia, iż wszelka manifestacya narodowa wtedy tylko stać się może doniosłą i znaczącą, jeżeli będzie wypływem jedności i łączności obywatelskiej — udał się do Rady m. Krakowa celem połączenia się z komisyą jej jubileuszową. Rada miejska przyklasnęła tej myśli, w skutek czego komitet stał się niejako sekcyą ogólnej komisyi jubileuszowej, której przewodnictwo objął dzisiejszy nasz czcigodny prezydent miasta.

Odtąd wzmocnił się komitet siłami nowemi i wydelegował z pośród siebie najprzód komisyę przygotowawczą pod przewodnictwem prof. Łepkowskiego, która się zajęła zbadaniem jak najdokładniejszem wszystkich miejsc, w którychby się znajdowały przedmioty przydatne na wystawę, tudzież wysłaniem zaproszeń do udziału w niej, następnie zaś komisyę wykonawczą pod przewodnictwem prof. Łuszczkiewicza, która nadsyłane przedmioty miała odbierać, spisywać i przechować. Po przeprowadzeniu zadania tego, połączyli się wszyscy członkowie z sobą, pracując z całem wytężeniem, aby wreszcie sprawę zamierzoną doprowadzić do zamierzonego celu.

I oto dzisiaj komitet w tem szczęśliwem znajduje się położeniu, iż rodakom okazać może wystawę wspaniałą, obejmującą około półtoratysiąca zabytków z epoki króla Jana III i jego wieku, z pomiędzy których wiele bardzo rzadkich, drogocennych i dotąd na żadnej wystawie nie widzianych.

Tego pomyślnego jednak wypadku komitet sobie za zasługę poczytywać nie może, bo próżne byłyby zabiegi jego, gdyby nie ofiarność właścicieli tych skarbów, którzy nie cofając się przed żadnemi obawami, trudnościami lub przeciwnościami, z całą gotowością pozbyli się drogich pamiątek swych na dzisiejszy przeciąg czasu, aby tylko spełnić obowiązek obywatelski i przyczynić się do podniesienia ogólnej z jubileuszem wielkiego króla połączonej uczty narodowej. Na stwierdzenie tego, niech posłuży okoliczność, że liczba wystawców tak z Galicyi, jakoteż i z innych ziem polskich, szczególniej z poznańskiego, jak okaże katalog, jest bardzo znaczną i, że wielu z nich zgłosiło się do udziału w wystawie, zanim jeszcze ostateczne zaproszenia mogły być wysłane. Nadto przyzwolił najprzewielebniejszy nasz arcypasterz kościołom i klasztorom krakowskim oddać na wystawę drogocenne przedmioty, jakie z epoki króla Jana III posiadają, a z pomiędzy których kilka wiąże się bezpośrednio z jego osobą. Łączność też współbraci naszych w popieraniu celów narodowych jest zaiste objawem nader pocieszającym, najlepszym bowiem jest ona dowodem niespożytej potęgi ducha narodowego, przejmującego wszystkie serca Polski bez względu na warunki w jakich się znajduje.

Mnie zaś, jako przemawiającemu imieniem komitetu niech będzie wolno na tem tu miejscu wynurzyć serdeczne podziękowanie wszystkim szlachetnym osobom, które na wystawę drogie swe zabytki przesłać raczyły, a sądzę, że to uczucie wdzięczności silny znajdzie oddźwięk nietylko u mieszkańców naszego grodu, lecz u wszystkich Polaków miłujących szczerze naród i ojczyznę. Ale jeszcze jeden wypada mi tutaj podnieść nader pocieszający objaw. Wiadomem bowiem jest powszechnie, jakie bogate zbiory odnoszące się do osoby króla Jana III posiada Wilanów, jakie piękne przedmioty z epoki tego króla zebrane są w tutejszem muzeum ks. Czartoryskich, ile drogocennych pamiątek znajduje się poza granicami ziem polskich, np. w Dreźnie lub w Wiedniu. Zdawałoby się więc, że jeżeli wystawa z tych zbiorów korzystać nie może, musi wypaść bardzo skąpo i ubogo.

Tymczasem wystawa nasza, lubo nie posiada niczego z owych zbiorów, śmiało może iść w zawody z najwspanialszemi pod tym względem wystawami.

Pokazuje się więc, że jednak było u nas i jest zawsze mnóstwo ziomków, pielęgnujących z troskliwością drogie przeszłości pamiątki, i że to przywiązanie do nich musiało zawsze być silnem, jeżeli po tak srogich przejściach, jakie na naród nasz spadały w ostatnich latach, po przejściach połączonych z barbarzyńskiem niweczeniem i zabieraniem właśnie tego, co przypominało dawne i świetne tradycye nasze, rodacy dzisiaj takiemi bogactwami szczycić się jeszcze mogą. Zaiste, tradycye te bardzo silne zapuścić musiały korzenie w społeczeństwie naszem, daj Boże, aby się coraz silniej rozkrzewiały i utwierdzały, a stały się szczególniej dla młodzieży naszej talizmanem, strzegącym ją od bezdroży i od wszelkich nieprzyjaciół, bez względu, w jakimby płaszczyku do niej zbliżyć się ośmielili.

Wystawa nasza ogranicza się do wieku XVIII i mieści to, co kościół, dwór, pałac, co rycerstwo, szlachta i mieszczaństwo w skarbnicy pamiątek przechowały, więc rzeczy kościelne, trofea, broń, pancerze, rzędy, obrazy, makaty, gobeliny, pasy, monety, rękopisy, juwele i inne kosztowności. Artysta znajdzie tam znakomite wzory, które przyczynić się mogą do spotęgowania twórczej jego siły w kierunku historyczno-narodowym, historyk i archeolog znajdzie materyał, który mu wyjaśni niejedną kwestyę pod względem ówczesnego stanu kultury, estetyk znajdzie bardzo szeroką podstawę dla badań istoty piękna i jego historyi, a każdy rodak wstąpiwszy na salę i przesuwając się pomiędzy zabytkami, których przodkowie nasi się bezpośrednio dotykali, które składali w ofierze dla kościoła, którymi walczyli za ojczyznę i roznosili sławę oręża polskiego po całym świecie, opuści salę ożywiony na duchu, pragnąc naśladować z przeszłości to, co naród uczyniło wielkim i sławnym.

A tak mam nadzieję, że wystawa społeczeństwu naszemu prawdziwy i niepospolity przyniesie pożytek. Przedmioty, znajdujące się na niej przypominają chwilę, w której oręż polski skruszył straszną i dla całej Europy groźną potęgę bisurmańską. Oby potęga ducha narodowego na tem wszystkiem, co nam podaje poezya, sztuka i nauka wzmocniła się do tego stopnia, aby wszędzie stanowczo i z całą siłą skruszyć mogła najniebezpieczniejszych naszych wrogów, mianowicie tych, którzy pragnąc zniweczyć nasz byt i nasze istnienie w rozmaitej formie czepiają się najświętszych naszych tradycyj, jakiemi są: nasza wiara i nasza narodowość.

Na tem zakończył prof. dr. Zoll mowę swoją, przerywaną kilkakrotnemi oklaskami, poczem dostojni goście udali się do sali wystawowej dla obejrzenia zabytków, które za biletami będzie mogła publiczność oglądać i dla której przygotowuje się drukowany katalog.

W kwadrans potem odbyło się w sali zwanej „Langierówką" **Otwarcie Muzeum Narodowego.**

Ks. biskup Dunajewski dokonawszy w asystencyi kleru poświęcenia tego nowego przybytku dla sztuki polskiej zwrócił się do obecnych i przemówił w te słowa:

„Wezwany do poświęcenia zabytków w Muzeum nagromadzonych, gdzie mają być przechowane skarby dla utrwalenia miłości i zgody, z radością przyjąłem to wezwanie i udzielam błogosławieństwa nowemu przybytkowi, bo kto z Bogiem — Bóg z nim. W imieniu duchowieństwa obowiązuję się tutaj dostarczyć, co w kościele nie mogłoby być umieszczone. Wierzajcie mi, że duchowieństwo polskie zawsze szło z narodem; daj Boże, aby naród szedł z nim w parze. Nigdy nie oddzielaliśmy się i byliśmy stróżami skarbów narodu, a jeżeli zaginęło co z nich, to nie winno duchowieństwo, ale społeczeństwo, którego ono jest cząstką i zostaje pod jego oddziaływaniem. Działo się to także i pod wpływem nieznajomości rzeczy, czego najlepszy dowód stanowi sam Kraków, z którego poznikały najpiękniejsze pamiątki. Nawet z kościołów ruszono nieraz to, co wymagało najwyższego poszanowania, co więcej pod osłoną tkliwej miłości dla historyi, wyciągano rękę po to, co powinno było pozostać własnością publiczną. Kiedy jednak duch odżył, kiedy społeczeństwo poczuło się do obowiązku poszanowania i przechowania co drogiego z przeszłości pozostało, to i duchowieństwo dopomaga do tego, co ma być podsyceniem wielkich czynów w narodzie naszym."

Prezydent miasta inaugurował następnie otwarcie Muzeum w następującej mowie:

Dostojny Panie Marszałku! i Świetne Zgromadzenie!

Po uroczystem otwarciu wystawy zabytków historycznych z epoki króla Jana III. przychodzi nam w przededniu dwusetnej rocznicy odsieczy Wiedeńskiej zaznaczyć jeszcze jednym aktem doniosłym i pamiątkowym dążność usilną skupienia przed oczy Waszemi PP. wszystkiego, co zdolnem jest w tak uroczystej chwili podnieść ducha w narodzie, wskazując mu cele wzniosłe i poważne.

Nie masz zaś wznioślejszych i poważniejszych nad te, które sobie zakładamy z wytężoną myślą służenia na każdym kroku Ojczyźnie! Służymy jej też najbardziej i najwydatniej przyczynieniem się do wzrostu jej instytucyj narodowych i do pobudzenia wszelkiej pracy organicznej, na polu umnictwa i sztuki.

Taką instytucyą ma się stać dla narodu i kraju utworzone kosztem miasta Muzeum narodowe sztuki w Krakowie, któremu za obchodu jubileuszu literackiego J. I. Kraszewskiego dał początek wspaniałym darem swoim artysta Siemiradzki, przeznaczając w szlachetnym zapale wsławiony obraz swój „Świeczniki Chrześciaństwa" na pierwsze wiązanie dla Muzeum krakowskiego.

Któż nie pamięta wzruszony w jak skromny i serdeczny sposób nieśmiało prawie i lękliwie zaofiarował wtedy Henryk Siemiradzki wysokocenny utwór swój miastu naszemu na cele muzealne, jak zaofiarował następnie mistrz Jan Matejko wspaniałe dzieło swoje „Hołd Pruski" z wielką szczodrością na przyozdobienie kiedyś znowu komnat królewskich na Wawelu, po odnowieniu zamku, z tymczasowem pomieszczeniem go w Muzeum.

Obu Mistrzom z powołania i zawodu zawdzięczać będziemy w jednym i drugim kierunku wzrost ofiar składanych na cele tak szlachetne i wzniosłe, a dary już za pierwszym przykładem dla Muzeum nadesłane świadczą wymownie, że tylko o początek było trudno. Cześć więc i dzięki Im; jak wszystkim, co biorą sobie za wzór Ich poświęcenie.

Świetny początek dany z inicyatywy Henryka Siemiradzkiego pozwala tuszyć, że z otwarciem Muzeum na stałe, nie braknie nam osób chętnych i ofiarnych, co pospieszą z przyczynieniem się do szybkiego wzrostu Muzeum, w którem to poważnym Instytucyom naszym, jak książnicy Jagiellońskiej, Akademii Umiejętności, Muzeum ks. Czartoryskich, Szkole sztuk pięknych i Muzeum starożytności w Uniwersytecie, przybywa pod dobrą wróżbą jako najmłodsza siostrzyca Muzeum narodowe sztuki, pod egidą Miasta.

Dziękując więc Jego Biskupiej Mości, poważanemu powszechnie zwierzchnikowi dyecezyi krakowskiej za łaskawe poświęcenie tego tu nowego przybytku narodowego; dostojnemu Marszałkowi, za którego prezydentury się komitet muzealny zawiązał i którego wysokim a doświadczonym dla grodu tego względom tę instytucyę z wszelką otuchą polecamy za łaskawe przybycie na tę uroczystość; oświadczamy, iż Rada miejska skorą jest do łożenia na wzrost tej instytucyi znacznych jak na jej środki nakładów, a podnosząc zasługę wszystkich, co się w naradach i pracach komitetu muzealnego do przyspieszenia otwarcia tak pożytecznej instytucyi z dzięki godną gorliwością przyczynili i zasłużyli, ogłaszam w imieniu Rady miejskiej uroczyście otwarcie: Muzeum Narodowego Sztuki w Krakowie!

Wreszcie dyrektor Muzeum prof. Władysław Łuszczkiewicz wykazał dotychczasowe starania około założenia Muzeum w mowie, którą tutaj podajemy:

„W pośród smutków narodowych zsyła nam Pan Bóg dobrych pocieszycieli: w niedawnej przeszłości wieszczów — poetów, a na dziś mistrzów pędzla i dłuta. Dają nam oni zapominać chwilami o krzywdach naszych i cierpieniach w życiu. Wśród takich cierni wyrosłe pod tchnieniem życzliwego nieba wspaniałe kwiaty blaskiem barw zakrywają te kolce, co dokuczają. Kwiatom zapragnęliśmy dać ochronę, aby były pociechą oczów, i by je mroźne powiewy wiatrów po świecie nie rozwiały. Ścianami odmłodzonych sal Sukiennic chcemy je otoczyć i zatrzymać niewiędniejące na długie lata.

Kwiatami tymi — dzieła wielkich naszych artystów a mam na myśli to schronienie, które dziś uroczyście otwieramy, noszące nazwę Muzeum narodowego sztuki. Takiego Muzeum pragnął mistrz, który ofiarą pracy swej znakomitej początek mu dał, takiego pragnie społeczeństwo, które zakupuje Gladyatora, dzieło Wełońskiego i nie co innego znaczy owa narodowa składka na zakupno nowego arcydzieła naszego mistrza, Jana Matejki

Chcemy mieć to Muzeum nasze pocieszycielem w chwilach zwątpienia w siły nasze, chcemy by było skarbcem narodowych uczuć, by urok piękna tu zgromadzonych dzieł sztuki siał miłość i zgodę i łączył ludzi z sobą. Zakładamy je w Krakowie w starej stolicy kraju całego, bo ona ma przywilej pielęgnowania skarbów narodowych wspomnień narodowej nauki i sztuki a przyjmie z miłością i te nowy skarbiec do stróżowania.

Mnie przypadł ten wielki zaszczyt być sługą tego skarbca, gdy kierownikami jest cały zastęp mężów stojących na wysokości nauki i sztuki. Z obowiązku dyrektora Muzeum narodowego mam zdać sprawę przed tak Dostojnem Zgromadzeniem o czynnościach w interesie Muzeum dotąd przedsiębranych.

Błogosławiony ten dzień 7 października 1879 roku co zrodził myśl narodowego Muzeum i niech będzie wielbiony w długie czasy Henryk Siemiradzki, który ofiarą mistrzowskiego swego płótna, tych oto świeczników Chześciaństwa dał mu początek. Ale jeśli on był twórcą myśli, do ojcostwa dla Muzeum przyznać się musi ówczesna Rada miasta Krakowa i jej dostojny prezes a dziś marszałek kraju czcigodny dr. Zyblikiewicz. Oni to w tym dniu uchwalili założenie narodowego Muzeum sztuki, odstąpieniem dla niego raz na zawsze połowy górnego piętra Sukiennic i oświadczeniem gotowości do poniesienia kosztów utrzymania i powiększania zbiorów.

W księdze dziejów zapisze przyszły badacz sztuki polskiej imiona członków Rady i Jej przewodniczącego a wdzięczne serca artystów przekażą w pokolenie cześć dla nich niezgasłą. Będzie musiała zasługa porachowaną być i dla tych, co w następstwie wzięli sprawę Muzeum pod obrady i pod znakomitym sterem drzisiejszego prezydenta miasta dra. Weigla doprowadzili ją do końca. Oddajemy cześć zacnym zamiarom Rady miasta po darze Siemiradzkiego, ale zacna myśl jest lotną duszą, którą musi pochwycić w swe objęcia organizm ciała, aby nie umknęła w sfery po za ziemią leżące. Co ziemskie choćby najwznioślejsze, jeżeli ma mieć prawo do życia, posiadać musi dobry organizm. Należało więc stworzyć taki zdrowy organizm dla rzeczonego Muzeum, które było myślą w uchwale Rady miasta, obmyśleć, czem ono ma być, jaki posiadać wybitny charakter zbiorów, różniący je od innych krajowych, jaką ma mieć opiekę. Potrzeba było przedewszystkiem unormować prawo własności do Muzeum i stosunki finansowe. Z myśli wielkiej, nie ujętej potrzeba było wyprowadzić instytucyę zdolną do życia i energii... Zadanie było trudnem dla tych, co umieją poważnie zapatrywać się na sprawy publiczne — tylko dla nieuków mogło się ono wydać bagatelnem i wywoływać ich skargi, że się bezpotrzebnie rzecz odwleka. A jednak przez przeciąg lat trzech toczyły się ciągle narady pod prezydencyą dra. Weigla.

Mężowie powołani przez Radę miejską, reprezentanci artyzmu, uczeni prawnicy i miłośnicy sztuki wchodzili w skład tego Komitetu, który nie dowierzając jeszcze swemu światłu, zasięgał rady u przedstawicieli nauki i sztuki całego niemal kraju. Niezaprzestano ani na chwilę działać, aby wygotować Statut Muzealny, jako organiczne, roztropne skrystalizowanie słabej pierwotnie myśli. Mamże wymieniać imiona wszystkich tych pracowników, którzy udział w naradach wzięli? Znacie je, bo występują wszędzie gdzie honor miasta i dobro kraju tego wymaga, ale nie godzi mi się tu nie wspomnieć z najwyższą wdzięcznością Jego Excell. Pawła Popiela i dra. Faustyna Jakubowskiego, z których pierwszy był niezmordowanym przewodnikiem podkomisyi artystycznej, drugiego staraniom zawdzięcza Statut muzealny przyjście do skutku i potwierdzenie go przez Radę miejską. Dr. Faustyn Jakubowski był głównym referentem spraw muzealnych.

Statut muzealny znany już jest wszystkim, abym potrzebował treść jego szczegółowo przedstawiać. Powiem, że choć jest wynikiem długich narad, częstych zmian, uchwalono wiele paragrafów, jest zwięzłym i jasno rzecz skreślającym. Świadczy on, że dalecy od zarozumienia, żeby nasze Muzeum zająć mogło stanowisko wielkich europejskich zbiorów, nie mamy chęci współzawodniczyć z niemi i pragnąć nagromadzenia pierwszych arcydzieł przeszłych epok. Nie cofamy się od związku z prądami sztuki świata, radzi ujrzymy w naszych zbiorach dzieło znakomite choć obce, ale statut pragnie, aby całe siły były zwrócone, żeby wykazać zbiorami koleje rozwoju sztuki w Polsce i starać się o nabycie dzieł oryginalnych, żeby przedstawić na zebranych okazach sztukę w Polsce w całym jej historycznym i bieżącym rozwoju (§ 1 i 3) Malarstwo, rzeźba, architektura, o ile ta ostatnia może stanowić przedmioty muzealne, rysunki, ryciny, medale, i to wszystko w czem się myśl estetyczna zmieścić może, mają znaleść szczególniej uwzględnienie.

Nie zapomniano w osobnym paragrafie o okazach sztuki, obcej ale zastrzeżono, aby tej okazy były znakomite — nie zapomniano o bibliotece artystycznej i publikacyach pomnikowej wagi z dziedziny sztuki. (§. 5)

A jakiż skład zarządu obmyśla statut? Członkowie komitetu, którego prezesostwo reprezentują każdorazowy Prezydent miasta lub jego zastępca, są to stali przedstawiciele naukowych i artystycznych stanowisk — delegaci Towarzystw sztuk pięknych krajowych i artyści. Otwarto podwoje komitetu dla mężów odznaczających się usługą dla sztuki i zadań Muzeum. Rada też miasta jako główna opiekunka wysłała do komitetu trzech swych członków... Dopiero w roku bieżącym przyszło do ukonstytuowania się komitetu muzealnego w myśl uchwalonego statutu. Rada miasta wybrała z łona swego **hr. Artura Potockiego, dra**

Jordana, dra Faustyna Jakubowskiego. Z artystów powołał komitet dla dopełnienia swego Henryka Siemiradzkiego, Juliusza Kossaka i Hipolita Lipińskiego, jako mężów dobrze zasłużonych sztuce zaproszono J. Exc. Pawła Popiela i hr. Zygmunta Cieszkowskiego. Komitet muzealny zajął się najprzód napisaniem regulaminu, tego koniecznego dopełnienia statutu, delegując do tego dyrektora Jana Matejkę, dr. Faustyna Jakubowskiego i sprawozdawcę. Operat, jaki następnie przedstawili, przyjęty został przez ogół zgromadzenia w zasadzie i służyć będzie dotąd, dopóki doświadczeniem nie zyska się wiedzy, jakich wymagać będzie odmian. Wedle tego regulaminu zarządzono wybór członków do wydziału wykonawczego. Weszli w skład jego dyrektor Matejko jako przew. Prof. Maryan Sokołowski, dr. Faustyn Jakubowski i Juliusz Kossak. Oni to wraz z dyrektorem mają powierzoną bliższą opiekę nad zbiorami i ich rozwojem. W ostatnich już czasach nastąpiło powołanie p. Teodora Ziemięckiego na kustosza narodowego Muzeum, znanege z zabiegów jakie czynił w sprawie utworzenia tej instytucyi.

Taki był przebieg sprawy Muzealnej do chwili, w której dyrekcya mogła rozpocząć właściwe czynności, to jest przygotowania do otworzenia tymczasowego na widok publiczny zgromadzonych dotąd dzieł sztuki. Toteż pierwszem jego zajęciem było pozbieranie ofiar artystów i prywatnych osób, które dotąd już to w salach Towarzystwa Sztuk Pięknych, już to gdzieindziej pod opieką Radcy Magistratu i sekretarza tegoż Towarzystwa p. Piotra Umińskiego pomieszczone były. Pokazało się, że bez trudów i zabiegów ze strony zarządu, tylko za hasłem narodowego muzeum potrafiliśmy przyjść do pięknego zbioru cennych prac kilkunastu artystów polskich żyjących i do wielu dzieł reprezentujących przeszłość niedawną sztuki naszej. A jednak niepotrafiliśmy zebrać w tej tu prowizorycznej naszej siedzibie, tego wszystkiego, co bądź to późno nadeszło, bądź dla przeszkód czysto materyalnej natury pomieszczonem być nie mogło. Mam tu przedewszystkiem na myśli znakomitą ofiarę do Narodowego Muzeum, Brodzkiego Wiktora, znanego artysty osiadłego w Rzymie, zatytułowaną: Pierwsze uczucia miłości, wspaniałą grupę z kararyjskiego marmuru, której dla braku czasu i obawy ze względu ciężaru na całość gmachu, tutaj pomieścić nie byliśmy w stanie. Dar artystki pani Andrzejkiewicz, obraz olejny: „Łokietek w grocie ojcowskiej“ dla niemożności pomieszczenia go jako ofiarowanego już po urządzeniu tej wystawy znajduje się w salach Tow. Szt. Piek. Ale to nie dosyć. Mamy dary sięgające dawniejszej daty niż obraz Siemiradzkiego ofiarowane w myśli, że niegdyś Kraków przyjdzie do zbiorów dzieł sztuki. Dar z roku 1874.

Prof. Juliusza Hübnera z Drezna a znakomitego artysty, dziś nie żyjącego już. Jestto karton wielki, według którego zrobiony był witraż do kaplicy hr. Przeździeckiego w kościele naszym Dominikanów. Ofiarowany był on jeszcze za czasów śp. Dietla i tylko szczególniejszej opiece p. Franciszka Paszkowskiego posła, zawdzięczyć należy, że się zachował i doczekał czasów utworzenia muzeum, którego ozdobą wkrótce będzie. Jeżeli wspominamy o dziełach, które posiadamy a w zbiorach naszych dotąd nie figurują, niech mi wolno będzie prosić o wybaczenie tych łaskawych dobrodziejów, których dary nie doszły dotąd do wiadomości dyrektora i sobie samym zechcą winę przypisać, że niestosowną obrali drogę zawiadomienia. Ofianością Siemieradzkiego powołane do życia Muzeum, nie ma się co troszczyć o dobrą reprezentacyą dzisiejszych artystów polskich, złożą oni wszyscy ofiary z prac swoich do narodowej skarbnicy sztuki. Możemy być również pewni, że naród nie dozwoli żadnemu ze znakomitych utworów szukać gdzieindziej jak w salach Muzeum stałego pobytu. Inna rzecz jest w działaniu zmarłych artystów, których Muzeum potrzebować będzie, inna z całą czynnością sztuki epok odrodzenia i średniowiecza. Tu zabiegi dyrekcyi muszą znaleść pomoc w publiczności, i tu ofiary funduszów będą pożądane. Muzeum jest narodową wszystkich własnością i jeżeli Kraków jest opiekunem zbiorów, do solidarności w dostarczaniu funduszów każdy kąt kraju poczuwać się powinien. Grosz na nabytki dzieł z przeszłości sztuki, musi mieć Muzeum dostateczny, aby nie pozwolić, tak pojedynczym zabytkom sztuki, jak zbiorom prywatnych kolekcyonistów przechodzić w cudze ręce. Z darów samych stworzone zbiory nie stworzą narodowego Muzeum w tym duchu, jak je pojmuje nauka na zachodzie.

Przeczuwały umysły wyższe w Polsce już dawno potrzebę obmyślenia środków, aby się nie marnowały starania naszych zbieraczy po ich życiu. Kiedy zbiory Zielińskiego w Kielcach miały się roztrwonić, hr. Adam Potocki nosił się z myślą, aby postawić wniosek na Sejmie o potrzebie utworzenia krajowego Muzeum. Wniosek nie przyszedł na porządek dzienny a od tego czasu nie jedna kolekcya, owoc trudów życia całego i miłości rozbita przepadła bezpowrotnie — A jednak wiadomo, że najpewniejszem zbogaceniem publicznych zbiorów, jest gromadzenie kolekcyj prywatnych już gotowych. Nigdy zarząd Muzeum nie jest w stanie dołożyć tyle starania, aby tę lub ową specyalność skompletować, jak ten, którego trudem całego życia jest ściganie za przedmiotami do swego zbioru. Wszakże, jeżeli idzie nam o zacytowanie przykładu dość wziąć na uwagę piękne zbiory w naszym właśnie kierunku, jakie posiada Poznańskie Towarzystwo Sztuk Pięknych, aby się przekonać, że składają się nań dwie główne kolekcye: barona Rastawieckiego, do rzeczy polskich, i hr. Seweryna Mielżyńskiego z Miłosławia do dzieł sztuki włoskiej i flamandzkiej. Dziś bogaty właściciel zbioru prywatnego nie powinien się kłopotać, jeżeli Bóg nie dał mu następcy, — co ze zbiorem po śmierci zrobi? aby ogół odniósł pożytek z jego pracy. Inni znajdą sposobność pozbycia stę kolekcyi do Muzeum narodowego, jeżeli ono, czego spodziewać się nam godzi, większe jak dziś posiadać będzie fundusze.

Myślimy o przyszłości zbiorów naszych, może zbyt śmiało rachując się z nadziejami. Łudzić się w rzeczach publicznych nie godzi — to prawda; ale kiedy się doznaje rzeczywistych niespodzianek, spodziewać się nie jest rzeczą grzeszną. Miesięcy temu parę, jak do biblioteki Jagielońskiej na imię zacnego a gorliwego miłośnika rzeczy narodowych, jej przewodnika dr. Karola Estreichera, nadeszła paka z przedmiotami sztuki. Paka ta z Londynu, zawierała dwa cenne portrety Helsta — jedno dzieło, jak twierdzi napis, Van-Dycka, całe szeregi akwerelowych studyów, jednego z dzisiejszych artystów włoskich i kilka drobnych przedmiotów sztuki. Przysłał je p. Smidt-Ciążyński, jako ofiarę do narodowych zbiorów w Krakowie. Kto był ten tak hojny ofiarodawca, nie umiano powiedzieć. Polska go dotychczas nie znała, choć wiedziały o nim muzea całej Europy, jako o znawcy i pośredniku w nabywaniu przedmiotów sztuki.

Ten znawca, z urodzenia Polak, miał i uczucia polskie, które mu były przewodnią gwiazdą w ciężkich trudach zagranicą. Ale skupił je w kierunku jednym: cichego gromadzenia arcydzieł sztuki, rzniętych kamieni, owych drobnych kamyczków kosztownych materyałem i sztuką, oryginalnych i cennych prac wszystkich epok, aby je kiedyś krajowi dać. Zbierał dla ojczyzny a zbierał tak skrzętnie, że zapomniał o stosunkach z tą ziemią polską, o której zbogaceniu myślał. Przyszło mu na stare lata dopiero dowiadywać się o zbiorach krajowych, którymby skarb swój mógł z pożytkiem powierzyć. Wskazywano mu zbiór w odległych stronach za granicami polski za narodowe sanctuarium. Przesyłka obrazów na ręce czcigodnego dr. Estreichera dla narodowych zbiorów w Krakowie, jeżeli nie była odosobnioną ofiarą pana Ciążyńskiego, to posłużyła do wskazania dawcy, gdzie swój skarb ulokować ma. Nie miejsce tu na wykazywanie zabiegów dr. Estreichera i prezydenta miasta dr. Weigla, hr. Cieszkowskiego, dr. Maryana Sokołowskiego, dr. Faustyna Jakubowskiego. Powiedzmy, że dobrze zasłużyli się oni Muzeum, ale jakie znaleźć słowa, dla wyrażenia czci dla szanownego dawcy, osądźcie sami, patrząc na ten bogaty zbiór kamieni i intaglii, jaki własną ręką pana Schmidta tu między nami bawiącego, złożone oglądamy. Nie wątpimy, że warunki, jakie przy tym królewskim darze stawia p. Schmidt, łatwo uwzględnione będą a zbiór stanie się własnością Muzeum. Ze zbiorem połączy się jego dawniejszy dar obrazów i tych drobnych a cennych przedmiotów sztuki, które wraz z drobną biblioteczką artystyczną w drugiej przesyłce z Londynu dotąd pod opieką dr. Estreichera pozostają.

Zbiory kamei będą ozdobą Muzeum narodowego, ściągającą cudzoziemców, aby się obeznawali z dziełami artystów naszych i pamiątkami Krakowa. Na tem zakończam sprawozdanie z czynności dotychczasowych Muzeum.

Wystawa zabytków z czasów Sobieskiego otwarta dziś przez marszałka dr. Zyblikiewicza, przystępna będzie przez dwa pierwsze dni tylko dla osób posiadających bilety wstępu. Bilet służy do jednorazowego wejścia. W następnych dniach wystawa otwartą będzie dla wszystkich za biletem płatnym. Dla umożliwienia najczujniejszego nadzoru i bezpieczeństwa zbiorów, postanowiono, że tylko 50 osób równocześnie znajdować się może na salach wystawy.

Katalog spisany przez komisyę znawców jest już w druku, idzie tylko o oznaczenie przedmiotów wystawy numerami porządkowemi zgodnie z katalogiem. Czynność ta wymaga czasu, wystawa bowiem mieści przeszło półtora tysiąca przedmiotów. Za dni kilka jednak wystawa i pod tym już względem uporządkowaną zostanie a katalog będzie do użycia.

Wystawa przedstawia się nadspodziewanie świetnie a ułożona z wielkim gustem i znajomością rzeczy. Obejmuje ona wprawdzie zabytki, znacznie szerszej epoki niż z czasów Sobieskiego, ale cóż za skarby! Zbroje, przybory wojenne, stroje męskie i kobiece, klejnoty, monety i medale, przyrządy i ornaty kościelne, namioty, gobeliny, meble, sprzęty, obrazy i inne przedmioty sztuki w wyborze tak bogatym, jakim najznakomitsze stolice chlubićby się mogły.

Z opisem szczegółowym wystawy wstrzymujemy się do wydania katalogu.

Jubileusz Sobieskiego.

Program uroczystości dnia 12 Września.

O godzinie 8 zrana uroczysta procesya z kościoła ks. Karmelitów na Piasku przez ulicę Karmelicką, Szewską, Rynek około Baranów, ulicą Grodzką na Wawel.

Porządek pochodu uroczystej procesyi na pamiątkę zwycięztwa króla Jana III. pod Wiedniem z kościoła XX. Karmelitów na Piasku do kościoła katedralnego na Wawelu, dnia 12 września odbyć się mającej

I. Dnia 12 września 1883 r o godz. 7ej rano kościoły, XX. Karmelitów na Piasku i katedralny na Wawelu dla publiczności zamknięte zostaną.

Ulica Grodzka od Stradomia, południowa i wschodnia część Rynku, Szewska, Karmelicka, oraz część ulicy Podwale od kościoła XX Kapucynów w tymże czasie dla pojazdów zamknięte.

Porządku na całej przestrzeni, przez którą processya postępować będzie, oraz w kościołach karmelickim i katedralnym, przestrzegać będzie straż honorowa obywatelska.

II. W tymże dniu o godz. 7-mej zrana zbiorą się w kościele św. Anny zaproszeni na uroczystość reprezentanci władz i korporacyj. Wstęp do kościoła św. Anny dozwolony za okazaniem legitymacyi.

III. Z uderzeniem g. $7^1/_2$, na dany znak w dzwon kościelny, zebrani w kościele św. Anny, wywołani przez mistrza ceremonii udadzą się przez ulicę Podwale przed kościół XX. Karmelitów w następującym porządku:

1) Muzyka krokowska. 2) Pluton straży ogniowej ochotniczej. 3) Starsi cechów i stowarzyszeń rzemieślniczych poprzedzeni chorągwiami. 4) Młodzież uniwersytecka. 5) Magistrat m. Krakowa. 6) Towarzystwo Strzeleckie krakowskie, oraz delegaci Towarzystw Strzeleckich. 7) Towarzystwo Muzyczne oraz delegaci Towarzystw Muzycznych. 8) Nauczyciele szkół ludowych. 9) Nauczyciele szkół średnich. 10) Kongregacya kupiecka. 11) Towarzystwo Techniczne krakowskie. 12) Towarzystwo lekarskie krakowskie. 13) Stowarzyszenia naukowe miejscowe, oraz delegacye innych Stowarzyszeń zamiejscowych. 14) Dyrekcya i zarząd Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. 15) Izba przemysłowo-handlowa. 16) Kolegia adwokatów i notaryuszów. 17) Akademia Techniczna. 18) Szkoła sztuk pięknych. 19) Rada m. Krakowa. 20) Rada powiatowa krakowska *in corpore*. 21) Delegacye Rad miejskich. 22) Delegacye Rad powiatowych. 23) Delegacya Rady m. Lwowa. 24) Towarzystwo rolnicze krakowskie, oraz delegacye innych Towarzystw. 25) Komitet centralny jubileuszowy we Lwowie. 26) Delegacya Uniwersytetu we Lwowie. 27) Uniwersytet Jagielloński. 28) Akademia Umiejętności w Krakowie. 29) Koło Sejmowe Wielkopolskie. 30) Obecni w Krakowie posłowie Sejmu krajowego i obu Izb Rady państwa. 31) Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem. 32) Marszałek krajowy w otoczeniu Prezydenta miasta i innych Dostojników. 33) Dwa plutony straży ogniowej ochotniczej.

Do Kościoła XX. Karmelitów wejdą tylko korporacye i instytucye od 19—32 wymienione. Inne zaś korporacye zajmą w tym czasie miejsca w ulicy Karmelickiej w porządku od 1—18 włącznie wyż wymienionym od bramy wystawionej na wylocie ulicy Szewskiej aż do realności Nr. 17, ulica Karmelicka. Miejsce od domu Nr. 17, aż do kościoła XX. Karmelitów zostaje przeznaczone dla duchowieństwa swieckiego i zakonnego, w procesyi udział biorącego.

IV. Bractwa kościelne i zakonne zajmą miejsce od bramy na wylocie ulicy Szewskiej ku Rynkowi oraz na Rynku.

V. Procesya postępować będzie ulicę Szewską, Rynek (około Baranów) ulicą Grodzką, gdzie po za dawnym arsenałem zboczy na plac Podzamcze i drogą południową (naprzeciw kościoła OO. Bernardynów), przez dziedziniec zamkowy wejdzie do kościoła Katedralnego.

Pochód odbędzie się w następującym porządku: 1) Bractwa kościelne i zakonne. 2) Korporacye, instytucye i delegacye w porządku pod III od 1—21 włącznie wymienione. 3) Kler zakonny i świecki. 4) Osoby i korporacye pod III od 22—32 wymienione.

VI. Za Najprzewielebniejszym X. Biskupem postępować będzie bezpośrednio Marszałek krajowy, Prezydent m. oraz inni Dostojnicy.

VII. Skoro bractwa kościelne dojdą do ulicy Stradom, zajmą miejsca wzdłuż ulicy Bernardyńskiej i tam wejścia procesyi do kościoła Katedralnego oczekiwać będą, poczem powrócą do swych kościołów.

VIII. Naczelnicy władz rządowych oczekiwać będą przybycia procesyi w kościele Katedralnym, gdzie i miejsca dla nich przeznaczone o godzinie $9^1/_2$ przed południem zająć zechcą.

IX. Po przybyciu pochodu do kościoła Katedralnego, cechy z chorągwiami zajmą miejsca po prawej i młodzież uniwersytecka po lewej stronie kaplicy św. Stanisława, a to w nawach bocznych.

Wszystkie korporacye, wszedłszy do kościoła, zajmą miejsca w dwóch szpalerach nawy głównej w ten sposób, iż pierwsi w pochodzie (od Nru 5 ustęp III) zajmą prawą stronę nawy głównej od kaplicy św. Stanisława ku chórowi; następni lewą stronę nawy głównej, a następni w miarę potrzeby nawę boczną od strony południowej i północnej — jednak tylko od kaplicy św. Stanisława ku chórowi.

X. Duchowieństwo, biorące udział w procesyi po przybyciu przed wielki Ołtarz, przez drzwi boczne po lewej stronie położone, przejdzie do nawy północnej, gdzie zajmie miejsca od kaplicy ukrzyżowanego P. Jezusa, aż do kaplicy Prandoty.

XI. W prezbiteryum, oprócz kapituły katedralnej, dostojników kościoła i asysty biskupiej, zajmą miejsca dostojnicy od 20 — 32 włącznie (ustęp III).

XII. Dla publiczności za okazaniem biletu, przeznaczone jest wejście boczne od strony południowej między kaplicami Wazów i Jagiellonów, miejsca w nawie południowej od kaplicy św. Stanisława ku wielkiemu ołtarzowi, oraz w kaplicach, które podczas nabożeństwa będą otwarte.

XIII. W razie niepogody procesyi nie będzie, a osoby zaproszone zechcą się zebrać w kościele katedralnym o godz. $9^1/_2$ przed południem i zając miejsca wskazane przez mistrza ceremonii.

Po przybyciu procesyi do kościoła katedralnego, tamże odprawionem zostanie dziękczynne nabożeństwo za zwycięztwo oręża polskiego przy odsieczy Wiednia (12 września 1683). Podczas sumy kazać będzie ks. dr. Józef Pelczar, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego k. k. k. Wstęp do kościoła dozwolony tylko za okazaniem karty legitymacyjnej.

b) O godzinie 4 po południu wobec zaproszonych gości i delegacyj przed kościołem N. Maryi Panny w Rynku, odsłonięcie pomnika dłuta Piusa Welońskiego na pamiątkę odsieczy wiedeńskiej, kosztem miasta Krakowa na zewnętrznej stronie kaplicy Bonarów umieszczonego. Uroczystość rozpocznie się odśpiewaniem przez krakowskie Towarzystwo Muzyczne z współudziałem śpiewaków z całego kraju 72 psalmu Jana Kochanowskiego na chór mieszany i orkiestrę. Po przemowie prezydenta miasta i jednego z włościan, kantata Władysława Żeleńskiego na chór męzki z orkiestrą dętą (słowa Wł. L. Anczyca), wykonana również przez Towarzystwo Muzyczne krakowskie i śpiewaków z całego kraju. Zaproszeni goście zechcą się zebrać na estradach o godz. w pół do czwartej.

c) Ze zmierzchem ogólne oświetlenie miasta.

Teatr 12 września. O godz. 7 wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze krakowskim, po raz drugi obrazu historycznego Wł. L. Anczyca: „Jan III pod Wiedniem“, nagrodzonego na konkursie. Na rozpoczęcie przedstawienia odśpiewaną zostanie przez krakowskie Towarzystwo Muzyczne i przybyłych z całego kraju śpiewaków kantata Wł. Żeleńskiego na chór męzki z orkiestrą dętą (słowa Wł. L. Anczyca). W antraktach odegrane zostaną wszystkie utwory muzyczne, ułożone z powodu Jubileuszu.

Od Towarzystwa Zjednoczenia Polaków w Nowym-Yorku, odbieramy następujące pismo:

Kochani Bracia!

Duchem i sercem z Wami złączeni, postanowiliśmy wspólnie z Wami obchodzić dzień 12 września 1883 r. — dzień jubileuszu 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia przez króla Jana Sobieskiego i wyswobodzenia chrześciaństwa zpod najazdu półksiężyca. Złożymy w dniu tym hołd bohaterowi jubileuszu, uczcimy sławę oręża polskiego — lecz przedewszystkiem staniemy otwarcie w obronie faktu historycznego, że Polacy wyswobodzili Wiedeń i uroczyście zaprotestujemy przeciw fałszom, jakiemi Wiedeńczycy obecnie zagrozili naszej historyi.

Ubolewamy nad tem, że ze względu na odległość nas rozdzielającą, nie możemy zaprosić Was do przyjęcia osobistego udziału w naszym obchodzie i, że z tej samej przyczyny nie możemy być obecni na Waszym. Wyrażamy jednak życzenie, żeby wspólność myśli i przekonań, jaka w dniu tym nas połączy i nadal się utrzymała i żeby zawsze między nami panowały zgoda, jedność i braterstwo.

Z braterskiem pozdrowieniem komitet urządzający:

Prezes: *R. Landecki.*
Sekretarz: *L. Heilpern.*

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 września

Pomiędzy staro i młodo-czeskiem stronnictwem przyszło do jawnego zerwania. Dr. Rieger miał w Pardubicach mowę, która stanowić będzie ważny moment w wewnętrznych dziejach czeskiej polityki. Mowa jego jest wypowiedzeniem wojny Młodoczechom, tak co do narodowej czeskiej, jak i co do czesko-austryackiej i społecznej polityki. Rieger jako wzór dla starowierców postawił Kardla z Zerotina, który w roku 1618 Czechów przestrzegał, żeby pozostali wiernymi domowi Habsburgskiemu, zaś praojcem Młodoczechów nazwał Mateusza Turn. Mówił o obowiązkach narodu nietylko względem ciaśniejszej, ale względem „całej ojczyzny“. Mowę Riegera przyjęła na dziesiątki tysięcy licząca zgromadzona publiczność ku uczczeniu Wewerki, wynalazcy pługa „ruchadło“, entuzyastycznie. Z powodu jej znaczenia podamy ją, gdy tylko miejsce na to pozwoli w obszernem streszczeniu.

Młodoczesi, względnie ich organ *Narodni Listy* rozwinęły program stronnictwa, lecz prokuratorya skonfiskowała.

Rządy br. Ramberga w Kroacyi nie różnią się w niczem od „słynnych wzorów“. Rządzi on jak głosi prasa urzędowa i półurzędowa, „energicznie lecz umiarkowanie“, a wystąpienie jego zrobiło w Zagrzebiu „ najlepsze wrażenie“. Wolność prasy została zawieszoną i przewróconą cenzura prewencyjna. Warto przypomnieć, że niedawno minister prezydent Tisza inaugurując nową ustawę prasową oświadczył „Cenzura prewencyjna zniesiona na wszystkie czasy“. W nowej proklamacyi znosi Ramberg i wolność stowarzyszeń.

Prasa europejska od trzech dni zajmuje się przeważnie królem hiszpańskim, który bawi obecnie w Wiedniu jako gość cesarski. Nie ulega wątpliwość, że podróż jego ma polityczne znaczenie. Paryski korespondent *Timesa* posuwa się tak daleko, że mówi: kiedy król Alfons XII powróci do Madrytu, wtedy przez położenie ręki w ręce Austryi, Niemiec i Włoch mieć będzie potrójną tarczę przeciw republikańskim dążeniom. Ten sam korespondent opowiada, że głównym powodem podróży królewskiej do Niemiec, było życzliwe przyjęcie, jakiego doznawał książe Montpensier ze strony cesarza Wilhelma, kiedy jadąc do Moskwy na koronacyę cara, zatrzymał się chwilowo w Berlinie. Zrobiło to wrażenie silnie na królu Alfonsie, który już wtedy przychylał się do rady ministra spraw zagranicznygh, aby odbyć podróż do Niemiec. Skoro następnie cesarz Wilhelm królowi posłał telegram z życzeniami z powodu rychłego stłumienia wojskowego powstania, podróż została postanowiona. W Niemczech dość do niej przykładają wagi, zwłaszcza wobec niepłonnych dążeń Hiszpanii do nazwy mocarstwa.

Wszystkie wieści potwierdzają wiadomość, że pomiędzy Rumunią a austro-niemieckim sujuszem nastąpiło zbliżenie się. Rumuński minister-prezydent Bratiano, za widzeniem się z ks. Bismarkiem w Gastein, miał usunąć resztę nieporozumienia, które już w części wizyta króla Karola w Berlinie i Wiedniu usunęła. Jak donoszą do *N. fr. Pr.* z Berlina, jest już przygotowany grunt do przystąpienia Rumunii do potrójnego przymierza na tych samych zasadach, na jakich przystąpiła Italia. Charakterystycznem jest, że w prasie rumuńskiej widoczna jest zmiana tonu. Rusofilski *Romanoul* mówi już, że dla Rumunii w razie wojny, najlepszem będzie zachowanie neutralności. Zaś *Romania Libera* dotąd gorąco wyznająca austrofobię, przypuszcza wojnę przeciw Rosyi, ale na ten wypadek żąda, żeby Rumunia sojusz swój z zachodniemi mocarstwami dobrze „zaklauzurowała“, żeby Rumunię nie spotkały z tej strony takie niespodzianki, jak ze strony Rosyi podczas ostatniej wielkiej wojny.

Ministerstwo włoskie oświaty publicznej, aby dać dowód sympatyi rządu i narodu włoskiego dla synów tego kraju, którego przodkowie obronili Wiedeń i cywilizacyę europejską i dla ich bohaterskiego króla Jana, wydelegowało margrabiego dra Alfreda Russoniego, sekretarza akademii Mickiewicza i hrabiego Aleksandra Dienheim Szczawińskiego Brochockiego, do reprezentowania ministerstwa oświaty w Krakowie na obchodzie dwóchsetnej rocznicy oswobodzenia Wiednia.

Tak, jak przed laty dwustu całe Włochy i Rzym uroczyście zwycięztwo Sobieskiego i oręża polskiego obchodziły, tak i dziś z tego Rzymu śle rząd włoski swoich reprezentantów, aby zaznaczyć swój żywy współudział w obchodzie dziejowego faktu, mającego tak doniosłe znaczenie dla sprawy cywilizacyi europejskiej i ogólnych interesów ludzkości.

Do tego tak doniosłego dla nas kroku rządu włoskiego, wielce się przyczynił dziennik *Diritto*, który szeregiem znakomitych artykułów wyświecił ogólnoświatowe znaczenie tego obchodu i niespożyte zasługi Polski.

Kronika.

Kraków, 11 września

Pomnik Mickiewicza stanie w Rynku! Uchwała taka zapadła na wczorajszem posiedzeniu komitetu Mickiewiczowskiego. Stanęliśmy więc na tym punkcie w sprawie budowy pomnika, na którym staliśmy przeszło rok temu; wniosek p. radcy Rzewuskiego upadł, zostawiając po sobie wspomnienie straconego drogiego czasu. — W komitecie znalazł on też poparcie kilku głosów. Przemawiali za nim gorąco, zwłaszcza prof. hr. Tarnowski i hr. Sierakowski. Rynku bronili prof. Łuszczkiewicz, przewodniczący czytelni Akad. p. Pawlikowski, dr. Jordan, p. Wacław Szymanowski i p. St. Koźmian. Obok dwóch projektowanych placów pojawiły się jeszcze dwa inne: plac Franciszkański, projektowany przez komisyę konkursową i plac Szczepański, popierany przez prof. Łepkowskiego. Protokół tego interesującego posiedzenia podamy później; tymczasem dzielimy się z naszymi czytelnikami radosną nowiną. Mickiewicz stać będzie na oczach ogółu, nie schowają go pod korzec. Rzecz uważać należy za rozstrzygniętą stanowczo. Komitet nauczony doświadczeniem, już chyba raz drugi od uchwały nie odstąpi. Przedstawienie placu pod zatwierdzenie Rady miasta jest, rozumie się, niczem więcej, jak formalnością. Radzie miejskiej nie pozostaje nic, jak otworzyć gościnne ramiona na przyjęcie pomnika wieszcza, stawianego staraniem całej Polski. Młodzież akademicka plakatami podała do publicznej wiadomości zwycięstwo myśli popieranej wytrwale przez siebie od początku.

Ze zjazdu literatów i artystów. W ciągu ostatnich dwóch dni liczba zapisujących się do udziału w zjeździe przybrała znaczne rozmiary.

Panna Józefa Reszkówna przyjęła udział w przedstawieniu teatralno-koncertowem zjazdu. Wspomoże się przez to fundusz wdów i sierót po literatach i artystach, a znakomita śpiewaczka nowy liść laurowy do wieńca swych zasług dołoży.

We środę o godzinie 6 wieczorem ostatnie pełne posiedzenie komitetu gospodarczego.

Lokal Koła wieczorem roi się członkami zjazdu.

Lenartowicz napisał serdeczny list wyrażając żal, iż nie może uczestniczyć w obradach.

Ks. Jan Siemieński oświadczył się z chęcią dania dwóch odczytów na dochód funduszu wdów i sierót po literatach i artystach, których treścią będzie życie Mickiewicza.

Przegląd literacki i artystyczny podaje regulamin obrad zjazdu i nazwiska referentów. Będą nimi pp. Ks. Polkowski, dr. Józef Rosenblatt, Alfons Parczewski, znany historyk i slawista, Ludomir Benedyktowicz i K. Bartoszewicz.

Jutro zamknięte będą wszelkie wpisy na zjazd literacko-artystyczny. Kto więc pragnie być na uczcie, wycieczce i balu zjazdu, winien jutro bilet odpowiedni otrzymać.

Margrabia Alfred Rusconi i hrabia Aleksander Dienheim Brochocki, delegowani rządu włoskiego przybywają do Krakowa dziś o godzinie 9-tej wieczorem.

Goście jubileuszowi. Hrabia Dienheim-Brochocki inżynier znany zaszczytnie w świecie uczonym i w sferach technicznych za granicą, przybył z Paryża do naszego miasta, pragnąc wziąć udział w uroczystościach. Przybył także Jan Zacharyasiewicz, Zygmunt Glogier, dr. Celichowski, bibliotekarz z Kurnika, p. Wacław Szymanowski, p. Aureli Urbański i baron Gustaw Manteuffel z Rygi, zaproszony na naradę w sprawie pomnika Mickiewicza.

Wczoraj wieczór o godz. 9 przybyła p. J. Reszkówna. Liczne grono znajomych i wielbicieli witało na dworcu znakomitą śpiewaczkę, a od komitetu zakupna obrazu Matejki wręczono jej wspaniały bukiet.

Pamiątka dwóchsetletniej rocznicy oswobodzenia chrześciaństwa od najazdu Turków. Towarzystwo wzajemnej pomocy artystów w Krakowie, wydało prześliczną chromolitografię na pamiątkę dwóchsetletniej rocznicy viktoryi wiedeńskiej. Malowana przez znanego artystę prof. E. Szynalewskiego, wyszła ona w wielce starannem a taniem wydaniu (złr. 1), z zakładu M. Salba w Krakowie. Przedstawia ona cudami słynący wizerunek Ukrzyżowanego, (zwany krucyfiksem królowej Jadwigi) znajdujący się w katedrze na Wawelu. Przed tym to krucyfiksem królowa Marysieńka, modląc się 16 września o godzinie 7 rano dowiedziała się o zwycięztwie wiedeńskiem z ust dworzanina Duponta, wysłanego przez króla Jana z radosną wieścią. Zamiast listu, którego król w owej chwili pisać nie mógł, przesłał on królowej strzemię Wezyra, które królowa bezzwłocznie u stóp krucyfiksu zawiesiła.

Powyżej krucyfiksu umieszczono na podobiźnie ów wizerunek Matki Boskiej, znaleziony przed zwycięztwem wiedeńskiem, przy okopywaniu namiotu królowskiego, z napisem *Erit Victor Joannes.*

Poniżej krucyfiksu buńczuki tureckie jako trofea, zdobyte przez króla, a na nich tarcza żelazna, znaleziona przy restaurowaniu kaplicy w rumowisku pod krucyfiksem, w czasie gdy ważyła się sprawa przymierza przeciw Turcyi. Na niej widna rzeźba, która mogła być uważana za wróżbę zwycięztwa.

Na obramieniu wizerunku dwa medaliony złote króla Jana III i królowej Maryi Kazimiery.

Panowie delegaci ziem i korporacyj, przybyli do Krakowa z adresami do jubilata mistrza Matejki — zechcą zgłosić się do biura dyrekcyi Tow. wzaj. ubezp. w dniu 12 września o godz. 3 popołudniu po informacye i odznaki.

† **Jan Weryha Darowski**, rotmistrz kawaleryi w r. 1863 właściciel dóbr ziemskich w gubernii kijowskiej, zmarł w dniu wczorajszym. Jutro tj. 12 o godz. 11 nastąpi pochowanie zwłok na cmentarzu tutejszym.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Szanowna Redakcya w numerze 205 z września w kronice ogłasza, że podpisany został z posady swej usunięty. Na to tenże odpowiada, że on, jak przódy, tak i teraz probostwem gr. katolickiem w Krakowie zawiaduje.

Na zarzut zaś „nadzwyczajnej niepopularności jego jako pasterza“, dodaje tenże, że za nią nie gonił i nie goni: gdyż jak królestwo niebieskie, tak i prawda, której „jako kapłan naucza“ i która to tam nas prowadzi, jest „pancerzem“ — i ci są wybrani, ale nie goniących za popularnością, lub też jej hołd składających.

Z winnem uszanowaniem

Ksiądz dr. Czerlunczakiewicz.

Kraków, 11 września 1883.

„Zgoda“ stowarzyszenie rękodzielników krakowskich, obchodziło w niedzielę rocznicę odsieczy wiedeńskiej uroczystym wieczorkiem. W głównej sali ustawiono biust bohaterskiego króla Jana, umajony zielenią oraz przeźrocze z jego wizerunkiem. Do licznie zebranych członków przemówił profesor dr. August Sokołowski, w nader jasnych i ciepłych wyrazach

kreśląc na tle wieku wspaniałą postać Jana Sobieskiego, obrońcy chrześcijaństwa, pogromcy potęgi tureckiej. Główny nacisk położył mówca na zbijanie fałszywych tendencyjnych zapatrywań historyków niemieckich, usiłujących obniżyć i postawić na drugim planie działalność króla Jana i Polaków, który bohaterskim orężem oswobodził stolicę cesarstwa. Zgromadzeni grzmotem oklasków wyrazili wdzięczność uczonemu mówcy. Po przemówieniu profesora Sokołowskiego nastąpił koncert na cytrze znanego artysty pana Brauna. Wieniec pieśni polskich własnego układu, nader zręcznie spleciony i doskonale wykonany, był koroną koncertu, urozmaiconego jeszcze wypowiedzeniem dwóch utworów lirycznych przez pana Zenoniego. Po koncercie rozpoczęły się ochocze tańce, trwające do późna w noc. Wydział Stowarzyszenia nie pomija żadnej sposobności w celu okazania swojej żywotności i łączności rozbudzenia towarzyskiego życia pośród rękodzielników, należy mu się też serdeczne słowa uznania.

Koncert Towarzystwa muzycznego ze współudziałem śpiewaków przybyłych odbędzie się w 14 b. m. w piątek w cyrku, a nie 13 w ogrodzie strzeleckim, jak pierwotnie zamierzano.

Dziś wyszła broszura p. t. „Rachunek polskiego sumienia w 200-letnią rocznicę zwycięztwa pod Wiedniem (rozmyślanie w niewoli)". Broszura ta pióra osobistości wysoko stanowisko zajmującej w naszej literaturze, znajduje się na składzie głównym w księgarni K. Bartoszewicza.

Na wystawę Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Dulębianki „Głowa dziewczynki"; Gramatyki „Martwa natura"; Małeckiego „Wilsnów"; Piccardo „W Belwederze d. 29 listopada 1830 r."; Piotrowskiego „Polowanie".

† Karolina z Schaetzów Weissowa, wdowa po urzędniku salin wielickich zmarła, licząc 73 lat.

„Przytulisko polskie" w Wiedniu rozesłało odezwę podpisaną przez swego protektora ks. Konstantego Czartoryskiego, w której donosi, że aby pozyskać znaczniejszy zasiłek, „zamierzyło także uświetnić z ofiarnością i pięknem z jednej, a epoką obchodu 200-letniego jubileuszu zwycięztwa Jana III, z drugiej strony odwołać się do rodaków o poparcie wydawnictwa chromograficznej reprodukcyi obrazu „Wjazd Jana III do Wiednia" p. Walerego Eljasza, wykonanej z całą artystyczną ścisłością w znanym zakładzie Konrada Grefé w Wiedniu." W odezwie swej tak dalej pisze to stowarzyszenie: „Fundusze nasze nie są wystarczające nawet w połowie, nie możemy spełnić zadania naszego, [illegible] rodaków, codziennie do „Przytuliska" o pomoc wołających. Rodacy! przyłóżcie rękę do szlachetnego dzieła."

Rusini wobec jubileuszu. Z publikacyj literackich, wydanych z powodu dwóchsetletniej rocznicy zwycięztwa Jana III, na szczególną zasługuje uwagę charakterem swoim i wartością książeczka, wydana nakładem centralnego komitetu jubileuszowego we Lwowie, a mieszcząca dwa okolicznościowe rapsody poetyczne niepośledniej wartości literackiej, oba pisane przez rusinów, jeden w ruskim języku (z dołączonym tłumaczeniem polskiem), a drugi w polskim. Imię drugiego poety bardziej znane polskiemu światu, bo w obu językach równie biegle włada on piórem; jest nim Platon Kostecki. Imię autora rapsodu ruskiego, zatytułowanego „Dumy" [illegible] w ruskim języku, może Polakom mniej znane, jakkolwiek to jedno z najświetniejszych imion w [illegible] poetyckiego piśmiennictwa naszych braci. [illegible] jest ks. Jan Guszalewicz, autor słynnej na całą Słowiańszczyznę (z Pragi r. 1848) pieśni *Mir wam bratia!* Duch jaki wieje z „Dumy" jego o Sobieskim, natchnionej prawdziwie poetyckim polotem i wyższą myślą patryoty, serdeczną każdego prawego Polaka i każdego szczerego Rusina napełnić musi radością. Ks. Guszalewicz należał zawsze i należy do najwiarniejszych Rusinów, a jako posła widywaliśmy go łączącego się nawet z wielce nieprzyjazną nam frakcyą ruską, bo frakcya ta była jedyną, jaka miała w sejmie reprezentacyę, lecz wobec święta dzisiejszego, wobec uroczystego obchodu rocznicy zwycięztwa nad pogaństwem, wobec chlubnych wspomnień, [illegible] barbarzyństwa i bisurmańskiej niewoli, wobec [illegible] wspólnych i krwi wspólnie przelanej, zagrzało serce poety szczerze ruskiem, szczerze polskiem uczuciem, [illegible] poczuciu wspólności, budzącem się w sercu poety.

„Wiją dzisiaj wieńce chrobrym — Łzami polewają — Pogrobową pieśń im wznoszą — Nad mogiłą drogą.

„Na niej kwiat miłości bratniej — Wyrośnie swobodnie, — Wyda ziarno trwałe, płodne — Na posiewy złote".

Wyrostet na nej swobodno
Bratnej ćwitok liubwy,
Wydast' zerno zriło, płodno,
Na posiwy zołoty.

„A wesoła Wisła klaszcze — Do chmurnego brata, Dniestru — Z ciemnej mgły po cichu szepcze — Myśl zakonu swego.

„A brat siostrze odpowiada: — Wierząc ufam ja, — Święta sprawa nie umiera — Jest Bóg prawdy, życia Bóg!"

I sestri brat witwiczajet:
„Upowaju, wiru ja,
Swiate dilo ne wmirajet,
Jest' Boh prawdy, Boh żyttia!"

Wobec takich objawów szczerej ruskiej myśli zamilknąć muszą takie głosy jak *Diło*, *Prołom* i *Słowo*, które oświadczyły się przeciw wszelkiemu udziałowi Rusinów w jubileuszu.

W Kentach Wydział czytelni mieszczańskiej urządza przedstawienie amatorskie w dniu 11 b. m. na uczczenie 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia przez króla Jana III na dochód zakupna obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem." Danem będzie „Okrężne", komedya w dwóch aktach Korzeniowskiego, zakończą obrazy z żywych osób Artura Grotgera „Polonia". Na zakończenie uroczystości odbędzie się we czwartek d. 13 odczyt, streszczający bohaterskie czyny króla Jana III.

Sprostowanie. W spisie darów dla muzeum narodowego mylnie podano p. Heilinga jako ofiarodawcę. Nazwisko jego zastąpić należy nazwiskiem p. Czechowskiego ze Stanisławowa.

Dział ekonomiczny.

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 10 września, godzina 12 rano.

Pszenica na jesień złr.	10·68	do	10·73
Żyto	8·23	do	8·28
Owies	7·13	do	7·18
Pszenica na wiosnę 1884	11·38	–	11·43
Żyto	8·73	–	8·78
Owies	7·53	–	7·60
Kukurudza maj-czerwiec 1884	7·30	–	7·35
Spirytus listopad do maja	32·50	–	32·75

Usposobienie stałe.

Ostatnie wiadomości.

Prezydent miasta dr. Weigel otrzymał z Wiednia następujący telegram:

„Mamy zaszczyt uprzedzić Jaśnie Wielmożnego Pana, że Jego Ekscellencya minister oświaty [illegible] Królestwa [illegible] Krakowa, jako przedstawiciel wysokiego ministeryum w obchodzie 200-letniej historycznej rocznicy ocalenia Wiednia przez bohaterskiego króla Jana Sobieskiego, jutro, 12 września odbyć się mającym w dawnej stolicy Polski, by dowieść żywego udziału, jaki bierze naród i rząd włoski w obchodzie tak ważnego dla historyi Polski, cywilizacyi i chrześcijaństwa, faktu, który przed dwoma wiekami całe Włochy napełnił i niezatarte wspomnienie zostawił. Opuszczamy dziś Wiedeń, a jutro będziemy mieć zaszczyt przedstawić się i złożyć nasze uszanowanie Jaśnie Wielmożnemu Panu i komitetowi uroczystości obchodu. Z wysokiem poważaniem: Aleksander hrabia Dienheim Szczawiński-Brochocki, dr. Alfred margrabia Rusconi, sekretarz i przedstawiciel akademii historyi i literatury polsko-słowiańskiej Adama Mickiewicza w Bolonii".

Prezydent przesłał w odpowiedzi następujący telegram:

„Hrabia Dienheim Szczawiński-Brochocki, Wiedeń.—Dziękuję serdecznie za radosną, oraz wielce dla nas zaszczytną wiadomość. Dla całej deputacyi. Z wysokiem poważaniem: prezydent miasta dr. Weigel".

Obchód uroczysty jubileuszu Sobieskiego w Krakowie.

Najświetniejszą częścią programu dnia dzisiejszego była uroczystość ludowa, która na każdego uczestnika święta jubileuszowego wywrze potężne wrażenie, a to dzięki staraniom komitetu uroczystości ludowej. Lud polski zbiera się u trumny Sobieskiego króla polskiego — zbawcy chrześcijaństwa, cywilizacyi i [illegible] wszystkiemi warstwami społeczeństwa.

O godzinie drugiej po południu delegaci powiatowi zebrali się w rządu bramy Floryańskiej, każdy z nich trzymał wieniec w ręku [illegible] oczekując przybycia Marszałka krajowego. Marszałek dr. Zyblikiewicz w czarnym fraku otoczony [illegible] i członkami Rady pow. krakowskiej stanął w pośrodku i przywitany grzmiącym okrzykiem w te słowa przemówił: Cieszę się, że mogę was powitać, boście bardzo pożądani drodzy goście. Cieszę się, że mogę wam wyrazić serdeczne uznanie. Widzę dużo Rusinów pośród was. Wy Rusini dużo winniście królowi Janowi III. Tu wyłuszczył Marszałek krótki rys zasług króla, który wschodnie granice kraju chronił od ciągłych napaści, dziczy otomańskiej od pożog, jasyru i gwałtów. Nowe wiwaty były odpowiedzią na te serdeczne słowa. Marszałek dr. Zyblikiewicz odjechał, a p. Miłaszewski, mistrz ceremonii ustawił delegatów do pochodu. Na przodzie szli krakowiacy. Dzielna wąsata postać Waligóry w białą ubranego siermięgę widniała na czele. Obok niego szli towarzysze: Jaśkowski, Kołodziejczyk, Giercet. W drugim rzędzie szli deputaci Lwowa w błękitnych świtach a za niemi trzej urzędnicy kasy oszczędności pp. Wiatrowicz. Zawadzki i Zaleski nieśli wieniec od towarzystwa „Skała".

Za nimi ciągnął się barwisty, jaskrawy sznur delegacyj wszystkich powiatów w liczbie 62, same dzielne postacie ludowe z powodzią wieńców, niesionych w hołdzie dla króla-bohatera. Pan Miłaszewski znakiem krzyża pochód rozpoczął, a muzyka w krakowskich strojach z p. Wrońskim na czele zagrała „Boże coś Polskę". Wśród tłumu ludu pochód ruszył przez ulicę Floryańską, obwieszoną festonami i chorągwiami, przez pełen publiczności i przystrojony Rynek i Grodzką ulicę na Wawel. Ksiądz kanonik Polkowski przyjął w bramie pochód, poczem uchwalono, aby z każdego szeregu jeden tylko niosący wieniec miał wstęp do grobów królewskich. Włościanie sami, bez żadnego kierownictwa weszli do podziemia, oświetlonego woskowemi świecami i klękając przed grobem obrońcy Wiednia, złożyli na nim 62 wieńców. Ani kawałka sarkofagu widać nie było z pod wawrzynów i wstęg.

U grobu Kościuszki skupili się włościanie w gromadkę i pytali, kiedy to tego naczelnika obchód będziemy święcić. Wyrywały się wtedy słowa taką miłością kraju i wolności tchnące, że wiarę prawie dać trudno, w taką świadomość narodową w ludziach, których powszechna opinia uważa za nieznających wyrazu Ojczyzny!

Po złożeniu wieńców zebrali się delegaci przed katedrą, gdzie sekretarz rady powiatowej krakowskiej rozdał im karty zapraszające na ucztę wieczorną do klasztornego ogrodu OO. Karmelitów. Ztąd udał się cały pochód w towarzystwie publiczności na Błonia. Nad Rudawą po prawej stronie czekały tłumy publiczności, oblegając do koła estradę, na której zauważyliśmy w strojach polskich: prezydenta dr. Weigla, pana Homolca prezesa rady powiatowej, posła Romanowicza, p. Skirlińskiego i innych członków komitetu uroczystości ludowych.

Gdy deputacye stanęły u stóp estrady pan Skirliński zawołał: Mam honor przedstawić JWP. Prezydentowi delegacye rad powiatowych Galicyi, na co p. Miłaszewski odezwał się: Nasz pan prezydent miasta Krakowa wita was czcigodni delegaci. Poczem dr. Weigel zabrał głos. Mowę jego podajemy w streszczeniu równie jak i wszystkie inne: Witam was delegaci rad powiatowych jako gospodarz tego grodu, nad którem góruje Wawel. Tam widzieliście grób króla Sobieskiego. który, jak wiecie, podążył na zbawienie chrześcijaństwa. Tam hufce polskie i ruskie zasłużyły się dobrze krajowi, tak, że większego zwycięztwa pamięć ludzka nie chowa! Na grobie złożyliście wieńce, oglądaliście pamiątki narodowe, pamiętajcie, że kto ich się dotknie, ten się ich świętością i urokiem na całe życie przejmuje. Walczył król nasz nie o sam Wiedeń, lecz o chrześcijaństwo, lecz o zwycięztwo krzyża nad półksiężycem ottomańskiej dziczy.

Dziś nie walczyć nam już o tryumf krzyża a jednak spytajcie na Podlasiu — jaka tam walka krwawa i święta o wiarę ojców. Tam nie król, lecz włościanin ubogi piersi nadstawia za wiarę. Witam was imieniem starożytnego grodu. Na pamiątkę otrzymacie medale i książeczki, lecz to znikome. — Większą pamiątką jest wspomnienie trwalsze od kruszcu. O tem wspomnieniu opowiedzcie waszym w domu, o tem wspomnieniu nie zapominajcie, bo o co wieki walkę toczyły tego późniejsze nie mogą i nie powinny rozłączyć. (Huczne brawa). My jednej ziemi dzieci, i my zrozumiemy się (Wiwaty) Waszym do domu zanieście serc naszych braterskich pozdrowienie od krakowskiej ludności, zanieście im uścisk! Powiedzcie, żeście dotknęli grobowca króla Jana III. (Okrzyki).

Po mowie prezydenta dra Weigla dała się w dali słyszeć muzyka i pokazał się hufiec stukilkudziesięciu Krakusów w białych sukmankach w czapkach czerwonych na dzielnych koniach. Szalone okrzyki powitały ten drogi krakowskim sercom widok. Za konnymi szedł korowód z setek włościan i włościanek złożony, z sześcioma wieńcami na czele, niesionemi przez urodziwe dziewoje wiejskie. Nowy oddział konnych Krakusów zamykał pochód. Niosące wieńce stanęły przed trybuną a wieśniak krakowski głosem donośnym zawołał: „Niech będzie pochwalony!" głowy wszystkich odkryły się a mówca prawił: „Witam was bracia! kochani na krakowskiej ziemi. Przybyliście tu oddać hołd na grobie naszego wielkiego króla i odwiedzić naszą stolicę. Dzięki wam bracia za ten dowód miłości. Lud krakowski wita was jako gości i przyjmuje, czem chata bogata.

Oto plon pracy naszej — rzekł, wskazując na wieńce uwite z płodów ziemi krakowskiej zboża, jarzyn, kwiatów, liści i owoców — zabierzcie je do siebie. A dopóki słońce na niebie świeci, lud krakowski kochać was będzie sercem całem. Pracujmy dla dobra ziemi ojczystej. Oby najświętsza Panienka, dopiero co ukoronowana na Piasku, pobłogosławiła chęciom naszym i przyczyniła się, aby ta ziemia nasza zakwitła w szczęście i zgodę stanów wszystkich. (Brawo! wiwat, huczne oklaski). Niech uroczysty obchód będzie posiewem, jako to ziarno, które w rodzajną ziemię rzucone, kłos ciężki i bujny rodzi i rolnika darzy zdrowiem. Bądźmy tem ziarnem. Tem życzeniem witamy was, a gdy nas będziecie opuszczać, pożegnamy.

Okrzyki grzmiące z piersi Polaków i Rusinów, były odpowiedzią na te serdeczne słowa, a Jakób Kot z Oleska odpowiedział na tę przemowę po rusku w te słowa:

Bracia kochani! Jako Rusin przyjmuję słowa wasze przyjacielskie, bo droga ziemia nasza wspólna nam jest. Szczęście jej widzę we wspólnej zgodzie. Wielki król urodził się w Olesku, miasteczku naszem, a panował wspólnie nam. Przez nas i przez was zawojował Turków. Dlatego obchód nasz uroczysty wspólny (wiwaty radosne) Dzięki wam za wasze tak serdeczne i wielkie podarunki. Przyjmijcie w podzięce gościnności niezapomnianej nigdy słowa moje: Sława wam bracia kochani i sława grodowi staremu.

Rusini dobranemi głosami zaczynają śpiewać „Mnohaja lita" ze współudziałem publiczności; potem muzyka gra „Boże coś Polskę", a obecni śpiewają w jej towarzystwie. Serdeczność doszła punktu kulminacyjnego, włościanie ruscy i polscy ściskali się wśród łez, ożywienie i radość obecnej publiczności przeszły wszelkie granice. Gorące przemówienia p. Michała Ostrowskiego, kupca z Rudy (w języku ruskim), oraz ruska mowa włościanina Hrehorego Skoblika z Daszowy nastrój ogólny jeszcze wyżej podniosły. Żałujemy, że brak czasu przed zamknięciem dziennika nie dozwala nam w całości mów tych podać czytelnikom.

Tak się zakończyło spotkanie na Błoniach deputacyj powiatowych z pochodem włościan krakowskich. Widok dwóch malowniczych pochodów ludowych był wspaniały. Wrażenie na widzów ogromne, a serca się radowały na widok ludu polskiego i ruskiego, zostającego w bratnim serdecznym uścisku. Uroczystość ludowa jest prawdziwem uświęceniem jubileuszu wielkiego króla-bohatera. Szczegółowy opis tej uroczystości, wielkiej politycznej doniosłości, podamy jutro. W tej chwili odbywa się uczta ludowa w ogrodzie ks. Karmelitów.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 11 września. Odsłonięcie pamiątkowej tablicy na Kahlenbergu wypadło bardzo uroczyście przy udziale całej Rady miejskiej *in corpore*, przedstawicieli armii, wysokich urzędników, żyjących w Wiedniu potomków bohaterów z roku 1683, artystów, literatów, towarzystw muzycznych i t. d. Po uroczystem nabożeństwie w kościele na Kahlenbergu, udało się całe zgromadzenie na cmentarz. Burmistrz wygłosił obchodową mowę przyjętą wielkiemi oklaskami, w której wypadki i bohaterowie 1683 r. żywo zostali podniesieni. Zakończył oświadczeniem, że wszyscy chcą obstawać przy ścisłym związku, jaki łączy ludy Austryi z dostojną dynastyą habsburgsko-lotaryngską, i okrzykiem: Niech Bóg ma w swej pieczy pełen chwały ród monarszy habsbursko-lotaryngski! niech żyje dostojny jego potomek cesarz Franciszek Józef z całym cesarskim domem! Podczas odsłonięcia stowarzyszenie śpiewaków zaintonowało hymn uroczysty.

Wiedeń, 11 września. *Wiener Ztg.* ogłasza reskrypt cesarski mianujący radcę dworu p. Loebla wiceprezydentem namiestnictwa we Lwowie.

Buda-Peszt, 11 września. *Ungar-Post* donosi z Zagrzebia: W celu zapobieżenia powtórzeniu się rozruchów przeciw żydom i ochronienia miasta od podobnego wstydu, obywatele miasta ustanowili na każdej ulicy komisarzy, których obowiązkiem zwiedzać dom za domem, kontrolować nieustannie obcych i przedsiębrać odpowiednie środki bezzwłocznie w każdym razie gdy będą mieli jakiekolwiek podejrzenie. Spodziewają się tym sposobem wykryć winnych i zapobiedz stanowczo powtarzaniu się wichrzeń i nieporządków. Jest dziś rzeczą udowodnioną, że obcy agitatorzy płatni, wywołali przedwczorajsze skandale. Wczorajsze starcie między włościanami i żandarmami w Vrabce Stanjevac przypisać należy godnemu pożałowania nieporozumieniu.

Ludzie w dobrym humorze i nieco podochoceni, jak zwykle bywa w niedzielę, wznosili okrzyki: „Niech żyje ojczyzna", nie mając bynajmniej żadnych nieprzyjaznych zamiarów. Żandarmi jednak wskutek trudnego do objaśnienia nieporozumienia uważali za potrzebne dać ognia, przyczem trzech ciężko a wielu lekko ranili. Śledztwo urzędowe rozpoczęto. Dziś wysłano oddział huzarów do Warazdynu, zkąd doniesiono o rozruchach.

Zagrzeb, 11 września. Wiadomości z Zagorza więcej uspokajające. Tymczasem wiadomości z północnej części donoszą: chłopi podnieśli się w wielu miejscach przeciw władzom. Znieważają proboszczów i nauczycieli.

Serajewo, 11 września. Kallay wraz z żoną i szefem sekcyi Merey wczoraj tu przybył. Był przyjmowany na kolei przez f. z. g. Appel i najwyższych urzędników.

Klagenfurt, 11 września. Siódmy pułk piechoty z trzema batalionami odszedł dziś do Kroacyi.

Casamicciola, 11 września. W nocy czuć się dało lekkie trzęsienie ziemi ze skręcaniem. Rano silniejsze uderzenia aż do brzegu.

Rzym, 11 września. *Moniteur de Rome* ogłasza list papieża z dnia 30 sierpnia do arcybiskupa wiedeńskiego z powodu uroczystości wyzwolenia Wiednia od jarzma tureckiego przez wiekopomnej pamięci króla Jana III. Papież chwali duchowieństwo austryackie za przyjęcie udziału w uroczystości, stwierdza iż wyzwolenie swobody działania papieża zawdzięczać należy porozumieniu się chrześcijańskich monarchów. Papież przesyła błogosławieństwo dla cesarza, domu cesarskiego i całego państwa.

Paryż, 11 września. Ambasador chiński wyjechał do Londynu i w końcu tego tygodnia ma powrócić do Paryża.

Paryż, 11 września. Parowiec transportowy Aveyron odpłynął z Tulonu do Tonkinu z 600 żołnierzami i 6 armatami. Wszystkie dzienniki uznają konieczność wysłania dalszych posiłków do Tonkinu. *Temps* nie pojmuje, jak można doradzać Francyi powstrzymania wysyłki posiłków. Układy nie powinny opóźniać wyniszczenia band rozbójniczych, które masakrują wojska francuskie. Dyplomaci chińscy nie mogą prowadzić układów bez odpowiedzialności za czyny rozbójników.

Londyn, 11 września. Dziewięciu Irlandczyków w Glasgowie, oskarżonych o udział w tamtejszych dynamitowych zaburzeniach, zostało wczoraj oddanych pod sąd przysięgłych. Law, lord kanclerz dla Irlandyi umarł.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 11 września 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Kursa giełdowe.		
Akcye kredytowe austr.	290.—	289·80
„ „ węg.	288·20	288.75
Unionbank	110·60	110.50
Anglobank	107·—	106·50
Akcye kolei państw.	329·5	320·80
Lombardy	152.90	151 60
Akcye Karola Ludwika	294.50	294.50
„ kolei doliny Elby	212·50	212·75
Tramway	230·—	230·30
Länderbank	104·50	105·20
Renta złota węg.	86·80	87.02
Ruble	—·—	[illegible] 50
Prem. Węg.	—·—	112 —
Usposobienie giełdy: stałe		
Kursa urzędowe.		
Renta papierowa austr.	77·95	77.95
„ srebrna	78·00	78·35
„ złota	99·30	99·25
„ 5% węg.	92·85	92·85
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	833·—	834·—
„ kredytowe austr.	289·60	290·20
Londyn	120·05	120 05
Napoleondor	9·51	9·51
Dukat	5·7	5·66
Marka	58·50	58·50
Berlin d. 11 września 1883.		
Banknoty	171·—	171·15
Wiedeń	170·15	170·80
Warszawa	201·40	201·35
Ruble	201·90	201·75
5% Listy zast. król. polsk.	62·60	62·60
4% „ likwidacyjne	55·20	55.20
Akcye Karola Ludwika	126·28	126·37
„ kredytowe	498.—	496 50

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu się żeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza jesaliny w dniu następnym po święcie.

Kraków, dnia 11/9.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 50	117 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
(bez bieżącego kupona, który się dolicza) 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	88 —	89 50
Lwów, dnia 10/9.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ z 10% prem. „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 10/9.		
5% Listy zast. z. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b b.kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 10/9.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	77 95	78 10
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	78 35	78 50
4 „ „ „ złota „ „ 100	99 25	99 40
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	92 85	93 —
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120 50	121 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 20	133 60
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 50	140 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 50	169 —
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	168 —	168 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	[illegible]
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	119 10	119 30
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	87 —	87 15
5 „ „ pap. „ „ „ 100	85 65	85 80
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	96 50	96 80
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	112 50	113 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	112 —	112 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 60	110 —
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr 100	99 —	99 75
5 „ Oblig indemizac. Galicyj. „ „ 100	98 50	99 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	98 —	98 70
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	99 —	99 50

		płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.			
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę	1	114 50	115 —
5 „ „ „ 1878 „	1	103 50	104 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „	1	32 25	32 50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „	1	23 50	23 75
LISTY ZASTAWNE.			
4½% Listy Boden Crd. allg. 5 zł za złr.	100	118 30	118 75
3% „ „ „ „ „ z pr. „	100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „	100	102 —	103 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „	100	101 —	101 50
5 „ „ „ „ „ „	100	98 —	98 50
5 „ Listy zst. zkł. kr. z w Krak. 18-l. „	100	101 50	102 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „	100	102 50	— —
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „	100	101 50	102 50
4½% Listy zst. gal. tow. kred. ziem. „	100	89 50	90 50
6% „ „ „ „ „ „	100	99 —	99 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg „	100	100 75	101 25
5 „ „ „ „ „ „	100	100 50	101 —
4½% „ „ „ „	100	99 50	100 —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.			
5% Albrechta na 300 złr. za złr.	100	95 —	95 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „	100	104 75	105 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „	100	98 30	98 70
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „	100	97 20	97 50
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „	100	94 90	95 15

		płacą	żądają
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „	100	93 75	94 25
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „	100	100 —	100 25
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „	100	91 85	92 25
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę	1	137 50	138 —
3 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „	100	94 —	94 50
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr.	100	90 80	91 20
LOSY.			
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.		168 50	169 50
Klary na 40 złr. m. k. „		37 50	38 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „		109 —	110 —
Insbruck na 20 złr. w. a. „		21 —	21 50
Keglewich na 10 złr. m. k. „		17 50	18 50
Krakowskie na 20 złr. w. a. „		18 25	18 75
Lublańskie na 20 złr. w. a. „		23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „		38 —	40 —
Palfy na 40 złr. m. k. „		37 70	38 20
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „		12 —	12 25
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „		6 30	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a. „		20 25	20 75
Salm na 40 złr. m. k. „		51 —	51 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „		22 50	23 —
St. Genois na 40 złr. m. k. „		48 —	48 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „		23 50	24 —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „		126 —	127 50
4% „ na 50 złr. w. a. „		64 50	65 —
Waldstein na 20 złr. m. k. „		27 —	27 50
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „		40 —	40 60

	płacą	żądają
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank na 120 złr.	106 50	107 —
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	104 —	105 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	290 20	290 50
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	289 —	289 50
5 „ Länderbank na 100 złr.	105 70	103 —
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	834 —	836 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	110 10	109 75
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	167 75	168 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2685 —	2633 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	198 —	198 50
5 „ Karola Ludwika na 200 „	294 50	295 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	143 75	144 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	165 50	167 —
5 „ Rudolfa na 200 „	166 75	167 25
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	162 —	162 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 „	321 —	321 50
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200 „	151 75	152 —
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 66	5 68
20-to Frankówki „ „	9 51	9 52
20-to Markówka „ „	11 71	11 73
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 78	9 80
Funty szterlingi „ „	11 96	12 —
Tureckie liry złote „ „	10 83	10 85
Banknoty włoskie „ „	47 45	47 55
Ruble papierowe „ 100 „	117 55	118 15